

Biuletyn Kroniki

7

No.

26.01. – 8.03.2019

daty

Ja już nie mogę

wystawa

Maria Magdalena Kozłowska

artystka

I made a model of you

wystawa

Aleksandra Kubiak

artystka

KRONIKA

Maria Magdalena Kozłowska *Ja już nie mogę*

Tekst kuratorski	3
Mapa wystawy, opis prac	5
<i>Ja już nie mogę / Ich habe genug. Libretto</i>	
Maria Magdalena Kozłowska	7
Dokumentacja fotograficzna wystawy	10

Aleksandra Kubiak *I made a model of you*

Tekst kuratorski	15
Mapa wystawy, opis prac	18
<i>Piękna jesteś Laleczko</i>	
Aleksandra Kubiak	21
Dokumentacja fotograficzna wystawy	25

Maria Magdalena Kozłowska

Ja już nie mogę

26.01. – 8.03.2019

daty

Katarzyna Kalina

kuratorka

Marcin Wysocki

identyfikacja

26.01. – 8.03.2019

Maria Magdalena Kozłowska
Ja już nie mogę

Aleksandra Kubiak
made a model of you

26.01. – 8.03.2019

Maria Magdalena Kozłowska (born in Zielona Góra) - absolwentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych UM, obecnie studentka DAS Theater w Amsterdamie. Zakochana w artyście i Marię Trzaskę, artystkę i fotografkę. Pracowała na scenie teatru, działała w grupie performansowej, muzyki, programu telewizyjnego i teatru eksperymentalnego. Jej prace praktyczne były realizowane w Miejskim Teatrze Nowoczesnym w Warszawie, Galerii Sztuki, CSF Zamek w Warszawie, w 1984 w ramach Biennale Manifesta i Biennale w Wincypie.

"Ja już nie mogę"

Opera często deprecjuje ludzi. Mistrza dla innych i tworzących. Należy im się, w szczególności w świecie który się przemienia. Tym właśnie może przynieść ulgę.

MIK

MIK

"I can't anymore"

Opera often betrays people. Fish for the white and the rich. Being and becoming.

But I'd say anyway. The rich and the poor alike know intimately. It might be they demand a screen. The more presence. The bigger the chance of relief.

MIK

Maria Magdalena Kozłowska (born in Zielona Góra) - a graduate of the Inter Faculty Individual Studies in the Humanities at the University of Warsaw, currently a student of the DAS Theater in Amsterdam. A feminist together with Maria Trzaska, an artist and photographer. Her works were exhibited, among others, at the Museum of Modern Art in Warsaw, the Biennale Gallery, the Center for Contemporary Art in Ujazdowski Castle, as well as during Manifesta the European Biennial of Contemporary Art and the Venice Biennale.

MIK

MIK

Rynek 26, 41-902 Bytom
tel. (48 32) 281 81 33
fax. (48 32) 281 76 94
www.kronika.org.pl

Ja już nie mogę

Opera często denerwuje ludzi
Rozrywka dla białych i bogatych
Nudnych i nabzdyczonych

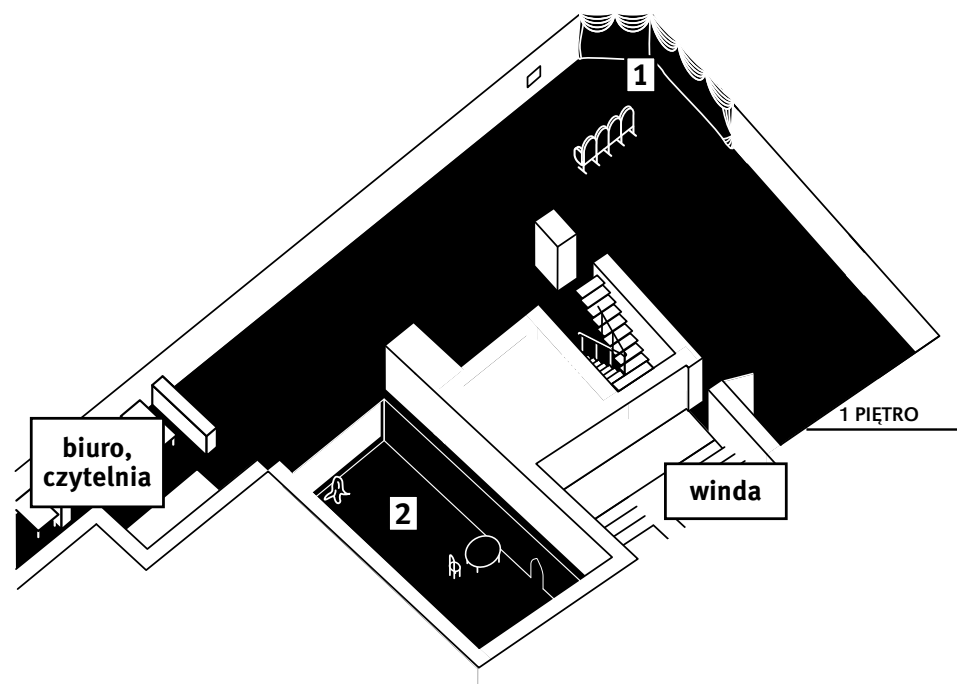
Tymczasem myślę
że wszystkich
biednych i bogatych
spotykają chwile
tak mocne, że domagają się wrzasku
który im piękniejszy
tym większą może przynieść ulgę

MMK

Maria Magdalena Kozłowska (ur. w Zielonej Górze) - absolwentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych UW, obecnie studentka DAS Theatre w Amsterdamie. Założycielka (wraz z Marią Tobiłą) kolektywu Małpeczki. Porusza się na granicy wielu dziedzin - zajmuje się performensem, muzyką, pisaniem tekstów, a także reżyserią. Jej prace pokazywane były m.in. w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, Galerii Raster, CSW Zamek Ujazdowski, a także podczas Biennale Manifesta i Biennale w Wenecji.——

Współpraca: Młodzieżowy Dom Kultury nr 1 w Bytomiu —————

Mapa wystawy



1 *Ah mio cor schernito sei*, 2016 (instalacja wideo)

2 *Ja już nie mogę*, 2019 (instalacja wideo)

Händel i Bach urodzili się w 1685 roku w Niemczech. Händel wyjechał do Londynu, gdzie umarł sławny, gruby i bogaty. Geniusz Bacha został w pełni rozpoznany dopiero w XIX wieku.

Bach miał 20 dzieci, a o życiu miłosnym Händla nie wiadomo właściwie nic. Może dlatego muzyka tego pierwszego uchodzi za symbol porządku i muzycznej dyscypliny, a drugi jest znany z pełnych tęsknoty, rozdzierających melodii. Z drugiej strony, Händel prowadził ze trzy zespoły teatralne jednocześnie i pracował dla króla, a Bach w swoich kompozycjach potrafił osiągnąć rejony najprostszego słodyczy. Nigdy się nie spotkali.

Peter Sellars, słynny reżyser opery, wspomina gdzieś, że obaj pisali muzykę dla złamanych ludzi, żeby pomóc im się pozbierać.

1 *Ah mio cor schernito sei*, 2016 (instalacja wideo)

Alcina: Wanda Karpińska

pomocnice: Joanna Ostrowska, Maria Magdalena Kozłowska

muzyka: G.F. Händel

słowa: na podstawie *L'isla di Alcina*, R. Broschi

reżyseria: Maria Magdalena Kozłowska

zdjęcia: Witek Orski

montaż: Maria Toboła

dźwięk: Sławomir Dubowski

Alcina zaraz zemdleje. Ledwo stoi na nogach, wychodzi z niej powietrze, a ona nie wie co zrobić. Myślała, że jakimś cudem zatrzyma przy sobie kogoś, kto jej nie kocha. Rozpacza i wstydi się jednocześnie – nie udało się wpłynąć na rzeczywistość.

Akcja opery Händla dzieje się na czarodziejskiej wyspie. Tymczasem w bloku na Mokotowie przeżywane są te same przygody, a akustyka na klatce schodowej jest wspaniała, słychać jakby śpiewało się w kościele. I wolno palić!

2 *Ja już nie mogę*, 2019 (instalacja wideo)

Ja już nie mogę

żona: Iwona Noszczyk

muzyka: Iwona Noszczyk, Maria Magdalena Kozłowska

słowa: Maria Magdalena Kozłowska

Ich habe genug

mąż: Cezary Biesiadecki

muzyka: J.S. Bach

słowa: anonim

zdjęcia: Witek Orski

dźwięk na planie: Bartosz Idzi

postprodukcja dźwięku: Jan Tomza – Osiecki

reżyseria, montaż: Maria Magdalena Kozłowska

koloryzacja: Jan Tomza - Osiecki

wykonanie bloba: Delphine Bereski

Szczególne podziękowania dla Julii Sokolnickiej i Młodzieżowego Domu Kultury w Bytomiu.

Rodzina to obsceniczne misterium. Kiedy ludzie są bardzo blisko, z ich relacji wykwita coś osobnego. Często jest to gorzki owoc gdzieś wewnątrz ciała. Hodowany latami i odżywiany przez wzajemne pretensje, nieporozumienia i zmarnowane nadzieje. Przychodzą momenty, w których owoc wyradza się, wyrwa na zewnątrz i trzeba na to pozwolić, żeby człowieka nie rozerwało.

Członkowie brytyjskiej marynarki wojennej zaobserwowali zjawisko, które nazwali a grand slam (wielki szlem) – czasem na przepustce ktoś upije się tak mocno, że traci panowanie nad ciałem, które zaczyna wypuszczać płyny przez wszystkie otwory. Interesuje mnie muzyczność takiej chwili.

Maria Magdalena Kozłowska

Ja już nie mogę / Ich habe genug. Libretto

Żona

(powoli, cicho, z obrzydzeniem)

Coś mi się zbiera w środku brzucha

Jak stara kiszka albo flak

Pod gardło idzie

Podchodzi

Lgnie

Wezbrało

Jest

(kaszel, przemiana, rezygnacja)

Ja już nie mogę...

(nagle, energicznie, nerwicowo, do męża)

Śmierdzi tu wódką! // **Co widzę? Wódka?**

Znowu wódka!

Opary wódki!

(spokojniej, z wyrzutem)

Jak tobie nie jest wstyd?

Zobacz na siebie

Jak ty siedziesz!

Patrz jak ty siedzisz...

Tak nieudany...

Wstyd.

(przebudza się, znów nerwowo)

Jak tu wygląda!

Wstyd!

Czarno i syf!
Wstyd!
Wstyd!

(nagle, już z psychotycznym, paranoidalnym, histerycznym spojrzeniem)

W ścianach słyszę muzykę
W garnkach gotuje się woda
Idą goście, nadchodzą goście...

Nie mam już siły
Zaraz zwariuję
Gęsią porastam już skórka *(ogłąda)*

Zaraz tu będą!
Joaśka z mężem! x2
I dzieciaki...

(ciszej, złośliwie, z pogardą do męża, w ostateczności)

A jakśmy byli u nich na weselu
To tak żeś się schlał...

Targałam cię do domu
A tyś narobił w spodnie

Myślałam, że padnę.
Co za wstyd...

(łagodnie, romantycznie, wraca pamięcią, smutna)

A gdy Cię poznałam
Był jakiś inny czas

W pracy i w domu
Teraz jak w smole
Dni się gramolą
Nic się nie zmienia
I gniecie...

(rozbudza się w nagłym przypiływie entuzjazmu)

Czekaj!
A może wciąż jest szansa!
Pogadaj teraz z Jaśkiem
On ma interes! Może cię weźmie! // przyjmie
Może zapomniał tamto z wesela
Nie jest za późno!
Pójdiesz do pracy, to ja też pójdę!

Wrócę do gastronomii!
Narobię bułek może studentom
Albo lepiej do biur..
(szczyt, wagnerowski patos na słowie "biur", potem zmęczenie)

(znów traci zapał)

Ja już nie mogę...

(reprzyza, dużo smutniej)

Coś mi się zbiera w środku brzucha
Jak stara kiszka albo flak
Pod gardło idzie
Podchodzi
Lgnie
Wezbrało
Jest

Mąż

Ich habe genug,
Ich habe den Heiland, das Hoffen der Frommen,
Auf meine begierigen Arme genommen;
Ich habe genug!



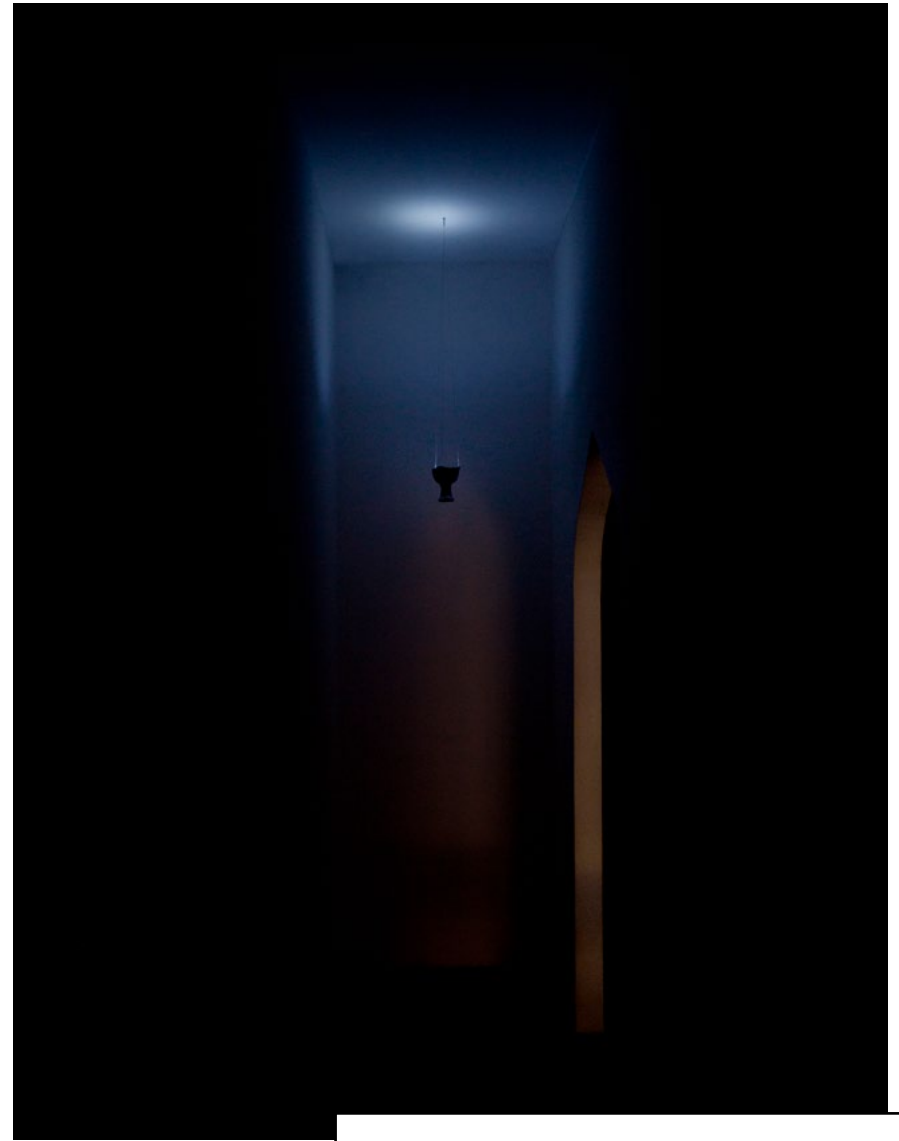
Ah mio cor schernito sei
2016, instalacja wideo



Ah mio cor schernito sei
2016, kadr z wideo



Ah mio cor schernito sei
2016, kadr z wideo



Ja już nie mogę
2018, instalacja wideo



Ja już nie mogę
2018, instalacja wideo



Blob, 2018, obiekt
wykonanie: Delphine Bereski



Ja już nie mogę
2018, kadry z wideo

(...)

*But they pulled me out of the sack,
And they stuck me together with glue.*

And then I knew what to do.

I made a model of you,

(...)

So daddy, I'm finally through.

Sylvia Plath, *Daddy*, fragment

W oddzielonych od siebie, quasemieszkalnych pomieszczeniach bytomskiej Kroniki toczy się autobiograficzna opowieść, szczelnie ukryta za ciężkimi kotarami: osobista, niewygodna, ale też niezdrowo wciągająca, bulwersująca i fascynująca. Składają się na nią trzy historie. Każda dzieje się w innym domu w małej miejscowości Olszyna Lubańska. Aleksandra Kubiak numeruje je: dom pierwszy, drugi i trzeci. Adresu pierwszego artystka nie pamięta, to tam mają miejsce wydarzenia oddane w pracy *Mięso słonina*. W trzecim domu zginęła mama, którą Kubiak wskrzesza w pracy *Śliczna jesteś Laleczko*. Do drugiego domu - tego przy ulicy Wolności, artystka powraca w najnowszej realizacji – *Żyj głuptasie!*

Trzy prace wideo to trzy eksperymenty. Artystka poszerza w nich narzędzia sztuki performance redefiniując jej formę - włączając osoby trzecie, elementy teatru czy filmu dokumentalnego, ale również przeprowadzając doświadczenia na samej sobie: własnych wspomnieniach i traumatycznych przeżyciach. To rodzaj rozliczenia z przeszłością, autoterapeutycznego przepracowania, przy czym przerabiane są nie tylko trudne wspomnienia, ale też głęboko zakorzeniony, wieloletni wstyd.

Forma aktualnej, indywidualnej działalności artystki to efekt długiego procesu, lat terapii i zdobywania wiedzy. Kluczowym dla jej pracy jest termin trauma, wprowadzony do psychoanalizy przez Zygmunta Freuda, oznaczający ranę, uszkodzenie skóry. Kubiak pokazuje, że umysł człowieka też można zranić, poddając go silnym bodźcom. W swych realizacjach posiłkuje się nie tylko psychoanalizą Freuda, ale też teoriami Hanny Segal czy badaniami Caroline Garland, według której „osoba, która przeżyła traumę, musi przepracować wiedzę o bolesnych wydarzeniach oraz pamiętać o nich i włączyć je do

świadomości, zamiast skrywać w trudno dostępnych obszarach aktywności psychicznej.”

Artystka wykorzystuje w tym celu najlepsze narzędzie jakie posiada - sztukę. Jej działania oscylują na granicy pomiędzy tym co prywatne, a tym co publiczne. W myśl hasła „prywatne jest polityczne”, włącza więc do debaty publicznej kwestie uważane w patriarchalnym społeczeństwie za zbyt trywialne lub zbyt osobiste, okryte tajemnicą czterech ścian, jak przemoc, również seksualna, wobec kobiet i dzieci.

Jak pisze w swej pracy doktorskiej: “Moje zainteresowania oscylują w obszarze zbrodni popełnianej w zaciszu domowym, w małych społecznościach, wśród najbliższych. Stosunkowo często przemoc domowa kończy się dla jednego z członków rodziny tragicznie. Rzadko jednak te dramaty przedostają się do naszej świadomości, gdyż wypierane są przez zbrodnie bardziej spektakularne, silniej reprezentowane w przestrzeni medialnej.”

W Polsce z powodu przemocy domowej giną średnio trzy kobiety tygodniowo. Co roku ponad 90 tys. osób pada ofiarą przemocy w rodzinie - prawie 90 procent dorosłych ofiar stanowią kobiety. Brak też rzetelnego monitoringu ze strony państwowych instytucji oraz wsparcia dla ofiar, których często nie traktuje się poważnie, nie wierzy się im, wyśmiewa, domaga dowodów. Statystyki nie są dokładne, bo większość nie przyznaje się do tego, co dzieje się w domu ze wstydu lub strachu. Kubiak używa tu sformułowania „strażniczki tajemnic”. Tak nazywa mamę i babkę, które od dzieciństwa uczyły ją, jak ma się zachowywać w sytuacjach społecznych, aby ukrywać trudności domowe, jak się ubierać, maskować, aby nikt się nie domyślił.

Artystka nie daje gotowych rozwiązań do walki z problem systemowym, ale ma odwagę mówić o nim głośno, ciągle walcząc ze wstydem.

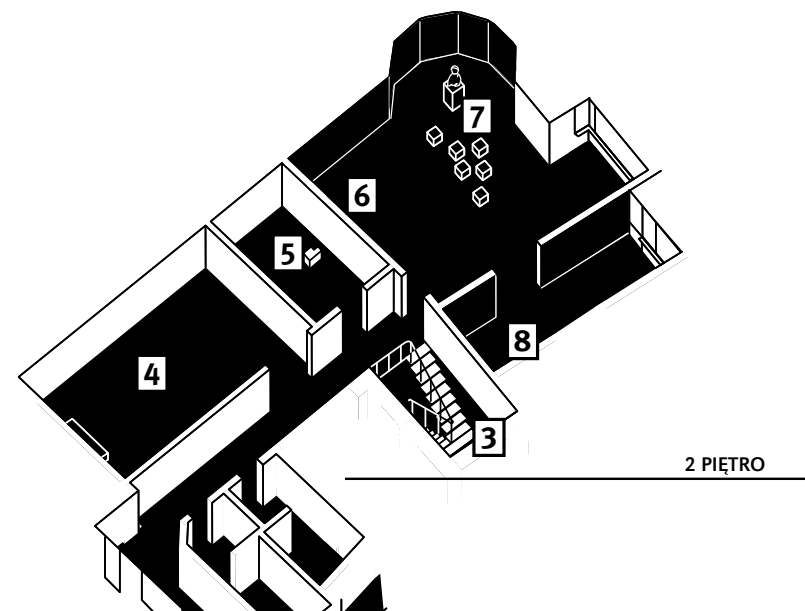
Agata Cukierska

Aleksandra Kubiak (ur. 1978 w Lubaniu) - artystka multimedialna, autorka performansów, filmów, form przestrzennych. W swych działaniach bada społeczną skuteczność sztuki. W latach 2002 - 2013 współtworzyła z Karoliną Wiktor Grupę Sędzia Główny. Po zawieszeniu działalności grupy (2010) wznowiła działalność indywidualną. Od 2014 roku pracuje nad autobiograficznym cyklem dzieł. W 2016 roku Kubiak obroniła stopień doktora sztuki pod kierunkiem prof. Izabelli Gustowskiej we współpracy z prof. Markiem Wasilewskim na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu. Od 2017 pracuje w Instytucie Sztuk Wizualnych na Uniwersytecie Zielonogórskim. Stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Z Karoliną Wiktor jako Grupa Sędzia Główny były nominowane do Paszportów Polityki (2011) i Spojrzeń (2008) oraz zostały laureatkami Międzynarodowego Konkursu Performance w Trento we Włoszech i Nagrody TVP Kultura. Indywidualne prace Kubiak oraz Grupy Sędzia Główny były prezentowane zarówno w Polsce, jak i na świecie. Znajdują się w kolekcjach Muzeum Narodowego w Warszawie, Narodowej Galerii Sztuki Zachęta, Muzeum Sztuki w Łodzi, Fundacji Signum w Poznaniu oraz wielu depozytach i kolekcjach prywatnych. _____ Kubiak mieszka i pracuje w Zielonej Górze, gdzie współpracuje z Fundacją Salony oraz Galerią BWA. _____

Wystawa powstała we współpracy z galerią BWA Zielona Góra.



Mapa wystawy, opis prac



- 3** *White Lilies Grow from My Head*, 2019 (neon)
- 4** *Śliczna jesteś laleczko*, 2016 (wideoperformance)
- 5** *Powietrze w moim domu było ciężkie. Teraz waży 26 kilo*, 2014 (obiekt)
- 6** *Żyj głuptasie!*, 2019 (wideoperformance)
- 7** *Mały tata*, 2019 (obiekt)
współpraca: Beata Beling, Artur Beling
- 8** *Mięso słonia*, 2016 (wideoperformance)

3 *White Lilies Grow from My Head*, 2019 (neon)

Na koniec 2014 roku miałam bardzo przyjemny sen, w którym z mojej głowy wyrastały lilie. Ucieszyłam się, bo w depresji nie odczuwałam pozytywnych emocji. To jednak była krótka radość. Te lilie nie wyrastały z mojej głowy, tylko z głowy zmarłej mamy. Nad jej grobem, tuż po pogrzebie, unosił się słodki, mdlący zapach lilii. / Aleksandra Kubiak

4 *Śliczna jesteś Laleczko*, 2016 (wideoperformance)

reżyseria: Aleksandra Kubiak
występują: Aleksandra Kubiak, Elżbieta Lisowska-Kopeć
zdjęcia: Krzysztof Gawałkiewicz
montaż: Krzysztof Gawałkiewicz, Aleksandra Kubiak

Dokonane przez Kubiak przywołanie zmarłej [matki] jest ryzykownym gestem uobecnienia i oswojenia tego, co niesamowite. Ożywienie to stanowi naruszenie kulturowego tabu, jest też marzeniem opisywanym w literaturze romantycznej i mitach greckich – jedną z najbardziej dojmujących scen „Odysei” Homera jest spotkanie ze zjawami zmarłych. Pojawia się pytanie, czym jest przywołana przez artystkę postać – zjawą, widmem, sobowtórem, projekcją świadomości? Czy możliwe jest cofnięcie czasu i odrobienie tego, co nie miało szansy się wydarzyć, choć powinno? Czy zrekonstruowanie przeszłości, która nigdy nie miała miejsca może wypełnić emocjonalną pustkę? Eksperyment Kubiak, mimo tego, że jest opowieścią o przeżytej traumie, odpowiada na te pytania z optymizmem. / Marek Wasilewski

5 *Powietrze w moim domu było ciężkie. Teraz waży 26 kilo*, 2014 (obiekt)**6** *Żyj głuptasie!*, 2019 (wideoperformance)

wideo na podstawie tekstu Aleksandry Kubiak
realizacja: Aleksandra Kubiak
zdjęcia: Krzysztof Gawałkiewicz
montaż: Aleksandra Kubiak, Krzysztof Gawałkiewicz
występują: Artur Beling, Elżbieta Lisowska Kopeć, Aleksandra Kubiak, Marta Bednarz, Paulina Chodyniecka i Leo, Daria Kozera-Deciuk, Agnieszka Jacob, Dorota Jakuboszczak, Kasia Kaczmarek, Natalia Ziemnicka-Hubert

*Byłam przekonana
Myślałam, że kiedy powiem, jak zmarła matka
To zamknie naszą relację, zakończy ją
Sam powiedziałeś:
– To już koniec
Chwilę później samochód przejechał mój laptop z filmem o niej
(...)
Tato, tato
Czy Ty, na pewno nie żyjesz?
Czy tylko ja w to nie wierzę i nadal na Ciebie poluję?
Zatęskniłam za Tobą
A nigdy nie poznałam
Odszedłeś
Płuca umarły pierwsze
Może wtedy mówiłeś:
– Cóрко, córeczko nie wariuj, przepraszam, naucz się wybacząć,
głuptasie.*

7 *Mały tata*, 2019 (obiekt)
współpraca: Beata Beling, Artur Beling

8 *Mięso słońca*, 2016 (wideoperformance)

na podstawie tekstu Aleksandry Kubiak

realizacja: Aleksandra Kubiak

występują: Aleksandra Kubiak, Monika Buchowiec

zdjęcia i montaż: Krzysztof Gawalkiewicz

Najbardziej boję się Tej ciemności tuż przed rozpoczęciem przedstawienia [...] ta cholerna czerń mnie połyka i mam wrażenie, że się duszę, ale mogę w niej też się schować.

Pojawia się światło. Aktorka w kostiumie ze spektaklu sprawia wrażenie wyciągniętej jakby trochę z innej epoki. Aleksandra w białym swetrze, majtkach i karykaturalnej charakteryzacji owłosionych nóg. Rozmowa między nimi odbywa się na pustej scenie prawie bez dekoracji, toczy się w specyficznej dynamice wnoszonej przez każdą z postaci: naturalności i teatralności. Te dwie konwencje doskonale wydobędą problem poruszany przez Kubiak. Treść dialogu oparta została na dwóch liniach: teraźniejszości i przeszłości. Do tej pierwszej należy spotkanie dwóch bohaterek w łódzkim teatrze, rozważania Oli o podróży i celu ich spotkania oraz jak wielokrotnie powtórzy „chęć zabicia ojca”. W przeszłości zawiera się traumatyczne wydarzenie oraz towarzyszące mu pozornie niezwiązane opisy i szczegóły, a także postać aktorki. / Zofia Maria Cielątkowska

Śliczna jesteś Laleczko¹

Aleksandra Kubiak

Nazywam się Aleksandra Kubiak, moja mama miała na imię Małgorzata, mój ojciec ma na imię Bogdan, pochodzę z małej miejscowości Olszyna

Kiedy konstruowałam z Karoliną Wiktor regułę przedstawienia dla działań Grupy Sędzia Główny, nie przypuszczałam, że jej treść stanie się początkiem mojej traumy, podłożem niekontrolowanego lęku, a w konsekwencji zaczynem mojego doktoratu.

W 2005 roku w wyniku pobicia zmarła moja mama. To była tragedia, która wydarzyła się w moim domu rodzinnym. Mój ojciec został zatrzymany pod zarzutem zabójstwa. Policja, która była na miejscu zdarzenia, zabezpieczyła ślady i w nocy z 19 na 20 października wezwała mnie do domu, gdzie weszłam i zobaczyłam ciało mamy. To był początek mojej traumy. Późniejsze wydarzenia – przesłuchania, pogrzeb, proces ojca - pogłębiły moją depresję. Ratowała mnie sztuka, działania w Grupie Sędzia Główny, jednak to, jak zmarła moja mama i co wydarzyło się w domu, trzymałam w sekrecie, historię poznali najbardziej zaufani przyjaciele. Bałam się tego, wstydziłam się i czułam się winna.

Kiedy po czterech latach od śmierci mojej mamy zachorowała Karolina, przeżyłam coś na kształt traumy w traumie. Na nieprzepracowanym urazie, wywołanym śmiercią matki, narósł kolejny, z obawy przed śmiercią Karoliny. Nieustająco próbowałam sobie wmówić: „nic się przecież nie stało, będzie dobrze, życie toczy się dalej”. Elżbieta Sala w artykule Siła traumy, bezsilność sztuki, tak opisuje ten proces: *[To] Doświadczenie, do którego opracowania jednostka nie ma wystarczających zasobów psychicznych nazywane jest traumą. Jej konsekwencją jest stan głębokiej beznadziei i bezsilności: wewnętrznej katastrofy, po której trzeba się odbudować. Trauma doprowadza do głębokiego kryzysu i dezorganizacji, uruchamia potrzebę zaprzeczenia temu co się stało, i to na różnych poziomach: to nie stało się naprawdę, to nie przydarzyło się mnie, to nie ma wpływu na moje życie, to nie ma znaczenia, w rzeczywistości to było dobre doświadczenie.*²

¹ Fragmenty pracy doktorskiej A. Kubiak; promotorka: prof. zw. Izabella Gustowska; Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Wydział Komunikacji Multimedialnej, Poznań 2016.

² Elżbieta Sala Siła traumy, bezsilność sztuki.; w: MOCAK Forum nr 8, Wydawnictwo Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie, s. 86.

Wykorzystując język sztuki zaczęłam przygotowywać się do pożegnania z matką

Pierwszą realizacją był odlew „powietrza” z domu rodzinnego. Obliczyłam ciężar, jaki może mieć powietrze w siedemdziesięciu metrowym mieszkaniu. Mój odlew był lżejszy: *Powietrze w moim domu było ciężkie. Teraz waży 26 kilo*. Od razu lepiej. Odstawiłam leki antydepresyjne, przeciwłkowe. Zapasy, które nagromadziłam, zamknęłam w obiekcie *Do widzenia venlafaxinum, alprazolamum, citalopramum, doksepinum* (2014). To jednak okazało się zbyt szybkie posunięcie; niebawem znów źle się poczułam.

Pod koniec 2014 roku miałam bardzo przyjemny sen, w którym z mojej głowy wyrastały lilie. Ucieszyłam się, bo w depresji nie odczuwałam pozytywnych emocji. To była krótka radość. Te lilie nie wyrastały z mojej głowy, tylko z głowy zmarłej mamy. Nad jej grobem, tuż po pogrzebie, unosił się słodki, mdlący zapach lilii. *White lilies grow from my head* – to neon, który zrealizowałam w 2015 roku.

Wycieczka nad Odrę, dziesięć minut od Zielonej Góry. Przy rzece ciepłe łachy piachu. Jeżdżę tam ze swoim chłopakiem - pobyć, zrelaksować się. Tym razem na brzegu leżała ogromna martwa ryba! Położyłam się obok niej, chciałam mieć zdjęcie z tym „potworem”. Rozciągnęłam się przy niej – nadal była dłuższa ode mnie! Znów poczułam ogarniający mnie lęk: *Miałam wrażenie, że śmierć z ryby wejdzie we mnie, że się nią zarażę, że też tragicznie zginę. To było tak realne*³. Po chwili, kiedy wróciła świadomość pomyślałam, że przecież mogę wygrać ze śmiercią, „zabiję ją” siekierą! Ryba była stara, miała twardą skórę, strasznie się bałam, ale rąbałam ją, uderzałam też w głowę. Tu skóra była cienka, czaszka pękła, zobaczyłam mózg. Wciągnęłam truchło do rzeki i puściłam z nurtem. *Rzeka* (2014/2015) to zapis tego działania.

Dobrałam się do nieświadomego lęku przed śmiercią, zalegającego w moim umyśle. Zmierzyłam się z nim i przez chwilę uwierzyłam, że da się go oswoić. Chciałam żeby wpadł na wcześniej wytyczone tory i alarmował, kiedy zbliża się niebezpieczeństwo, a nie za każdym razem, kiedy wydarza się

niezapowiedziana lub stresująca mnie sytuacja.

Pierogi

Trauma zaślania też dobre wspomnienia. Dokładnie nie pamiętam, czy najpierw przypominałam sobie smak robionych przez matkę pierogów, czy najpierw dogoniła mnie myśl, że chciałabym jej przedstawić mojego partnera, a nie mogę, bo jej nie ma.

Z wizytą u Profesor Izabelli Gustowskiej

- W ramach doktoratu chciałabym odtworzyć swoją mamę.
- Jak?
- Może ją zagrać aktorka.
- Kiedy Twoja mama zmarła? To było dawno, byłaś mała?
- Nie tak dawno, 10 lat temu.
- Zrób to. Wyobraź sobie co chciałabyś z nią robić, o czym mogłybyście porozmawiać. Wyobraź sobie te sytuacje.

Z wizytą u Profesora Marka Wasilewskiego

- Wiem już na czym będzie polegał mój doktorat, zrekonstruuje swoją mamę.
- Ale tematem była zbrodnia, chcesz to zmienić?
- Nie zmienię. Moja mama zginęła tragicznie. Zbrodnia w domu.

Wcześniej u Profesora Marka Wasilewskiego

- Kryminał to dobry temat. Może myślisz o pracy z więźniami?
- Nie.
- Dlaczego?
- W więzieniu prawie nikt nie przyznaje się do popełnionej zbrodni, o czym mam z nimi gadać?
- Skąd wiesz?
- Bywałam tam, odwiedzałam kogoś, słuchałam.

3 A. Kubiak, cytata z wideo *Rzeka*, 2014/2015.

Aktorka

Elżbietę Lisowską – Kopec widziałam na scenie Teatru Lubuskiego w Zielonej Górze. Zaintrygowała mnie. Jest wzrostu mojej mamy, w podobnym wieku i ma charakterystycznie ukształtowany podbródek. Pomyślałam, że zapytam o możliwość współpracy. Jednak załatwienie telefonu i maila do Elżbiety zajęło mi kilka miesięcy, nie spieszyłam się, chyba liczyłam na to, że zapomnę o tym pomysle. Obawiałam się go, a wtajemniczonych zamęczałam pytaniami: czy to w ogóle ma sens? W końcu usłyszałam, że rzeczywiście to chyba nie jest najlepszy pomysł, bo może wyjść z tego taki sentymentalny gniot. I to był przełom. Na przekór tej opinii postanowiłam działać.

Spotkanie z Elżbietą

Na spotkanie poszłam zdenerwowana. Ela próbowała rozluźnić atmosferę.

- Słuchaj, przejdźmy na ty.
- Elu, chciałabym ci zaproponować udział w moim eksperymencie. Chcę na chwilę odzyskać mamę. Ona nie żyje. Chcę, żebyś ją zagrała.
- Chcesz ją wyciągnąć z grobu? To interesujące. Ok. To kiedy i jak zaczynamy? Dostanę scenariusz?
- Nie.
- Nie? To jak będziemy pracowały?
- Będziemy rozmawiały i rejestrowały nasze rozmowy.
- Nie rozumiem. Powiedz mi czego Ty naprawdę chcesz?
- Chcę mamę.
- Ale ja ci tego nie mogę dać.
- Jasne. Będę opowiadała ci o niej, o jej życiu, o śmierci. Na tej podstawie zbudujesz rolę i przez jeden dzień będziesz ją grała – tylko dla mnie.
- Ale czy ja jestem do niej podobna? Kiedy zmarła, ile miała lat?
- Nie chcę teraz opowiadać, chcę żebyś to usłyszała kiedy zaczniemy nagrywać.
- Dobrze, kiedy się spotkamy i co będziemy robiły?
- Ulepimy pierogi, u mnie w domu.

Żeby skoordynować wspólne działania, napisałam jednak krótki scenariusz, obejmujący streszczenie zagadnień, które chciałam poruszyć w swojej pracy. Zakładałam, że będzie zmieniał się pod wpływem wydarzeń oraz budującej się relacji pomiędzy mną a Elżbietą.

Scenariusz a przebieg performansu

Scenariusz do *Śliczna jesteś Laleczko* posłużył do utrzymania dyscypliny pracy oraz ułatwił komunikowanie się pomiędzy uczestnikami akcji. Forma krótkiego opisu pozwoliła nam na większy wgląd w planowane działania, chociaż nie opisywała ich dokładnie. Zależało mi na tym, aby zatrzymać dla siebie pełną wiedzę na temat problemu i wydarzeń, które poprzedziły śmierć mamy. Dzięki okrojonym informacjom uzyskałam efekt zaskoczenia, niecierpliwości ze strony aktorki, która w trakcie spotkań zaczęła ingerować w ich strukturę. Podczas pierwszego spotkania zaplanowałam ewentualne duble ujęć, głównie ze względów technicznych, gdyż kręciliśmy u mnie w domu, przy wykorzystaniu minimalnej ilości sprzętu. Zależało mi również na zniwelowaniu środków, które mogłyby nas rozpraszać i determinować sztuczną relację. Z operatorem ograniczyliśmy się do jednej kamery i dwóch punktów doświetlenia. Przewidziane powtórzenie ujęć wykorzystaliśmy raz, dublując wejście Eli do mojego domu. Kolejne ujęcia są rejestracją spotkania dwóch kobiet w wybranej przestrzeni, w jasno określonym celu, ale bez wyuczonych kwestii. Uważałam, że poddanie się biegowi spotkania spowoduje powstanie interesujących narracji. W scenariuszu nie ujawniłam całej historii, również ze względu na ogromne pokłady wstydu jaki czułam. Założyłam więc, że w trakcie *Śliczna jesteś Laleczko* będę rejestrowała pracę aktorki nad rolą matki, ale też swoje własne reakcje. Otwarta formuła spotkań szybko zaczęła przynosić efekty i już pierwsze nagranie wymknęło się spod kontroli, nie padła w nim ważna dla mnie, zaznaczona w scenariuszu, kwestia tłumacząca, dlaczego właściwie zajmujemy się lepieniem pierogów. Powstawały za to niezaplanowane narracje dotyczące historii rodziny Elżbiety, opowieści o braciach mojej mamy, o karierze teatralnej Eli i wiele innych. Poboczne tematy dawały nam możliwość oswojenia się ze sobą, co było konieczne dla stworzenia bliskiej relacji, podobnej do tej pomiędzy matką i córką.

Dla drugiego spotkania zmieniałam przestrzeń i przeniosłam je z domu do swojej pracowni. Wydała mi się ona ciekawa również ze względu na kilka prac, które tam przechowuję, a które nawiązują do opracowywanego problemu. Pomyślałam więc, że jeśli interakcja pomiędzy mną i Elżbietą nasunie moment dogodny do ich prezentacji – zrobię to. Spotkanie rozpoczęło się od rozmowy o rzeźbie *Powietrze w domu było ciężkie. Teraz waży 26 kg*, do której matrycę stanowił zapamiętany przeze mnie plan mieszkania rodziców. Bryła pozwoliła Eli na zapoznanie się z przestrzenią, w której codziennie poruszała się moja mama. Do tego spotkania wprowadziliśmy również, niewypowiedziane podczas pierwszej rejestracji, uzasadnienie dla lepienia pierogów.

Największe zmiany w strukturze scenariusza nastąpiły w trakcie trzeciej, zaplanowanej sytuacji.

Do ostatniej chwili przekopywałam archiwum VHS, należące do mojego wujka, i w stosie kaset próbowałam odnaleźć nagranie wideo, na którym moja mama, pijana siedzi w ogrodzie. Nie udało mi się odnaleźć kasety z tym nagraniem. Znalazłam dwie inne: zapis pogrzebu matki oraz minutowe, na którym mówi: „Co Laleczko, śliczna jesteś Żabcu”. Do tego spotkania wprowadziłam też element, który nie był przewidziany, czyli upodobnienie się do matki: czerwone szpilki, szminka.

W trakcie rozmawialiśmy, upijaliśmy się. Mówiliśmy o problemie z alkoholem, który determinował życie moich rodziców i moją relację z nimi. Obejrzałyśmy archiwalne zapisy wideo. W nieoczekiwanym dla mnie momencie inicjatywę przejęła Elżbieta (zapewne czując się już wystarczająco swobodnie we wspólnej relacji) i postanowiła zapytać o przyczynę śmierci mamy. Determinacja, którą się wykazała, nie pozwoliła mi na wymiganie się od odpowiedzi.

Do tego czasu ekipa nie wiedziała, że poruszamy się w przestrzeni zbrodni, która wydarzyła się w mojej rodzinie. Był to moment realizacji bardzo zbliżony do sytuacji, jaką kreuje się w ramach psychoterapii, gdzie możliwe jest opowiedzenie o traumatycznym wydarzeniu, ukazanie obszaru lęku oraz zbudowanie jego innej reprezentacji. Półleżąc na kanapie, opowiedziałam Elżbiecie o wydarzeniach z nocy 19 na 20 października 2005 roku. Telefon od komisarza policji, podróż do domu, ciało nieżyjącej matki, aresztowanie ojca oraz późniejsze konsekwencje – proces, poczucie winy, wstydu, zagubienie.

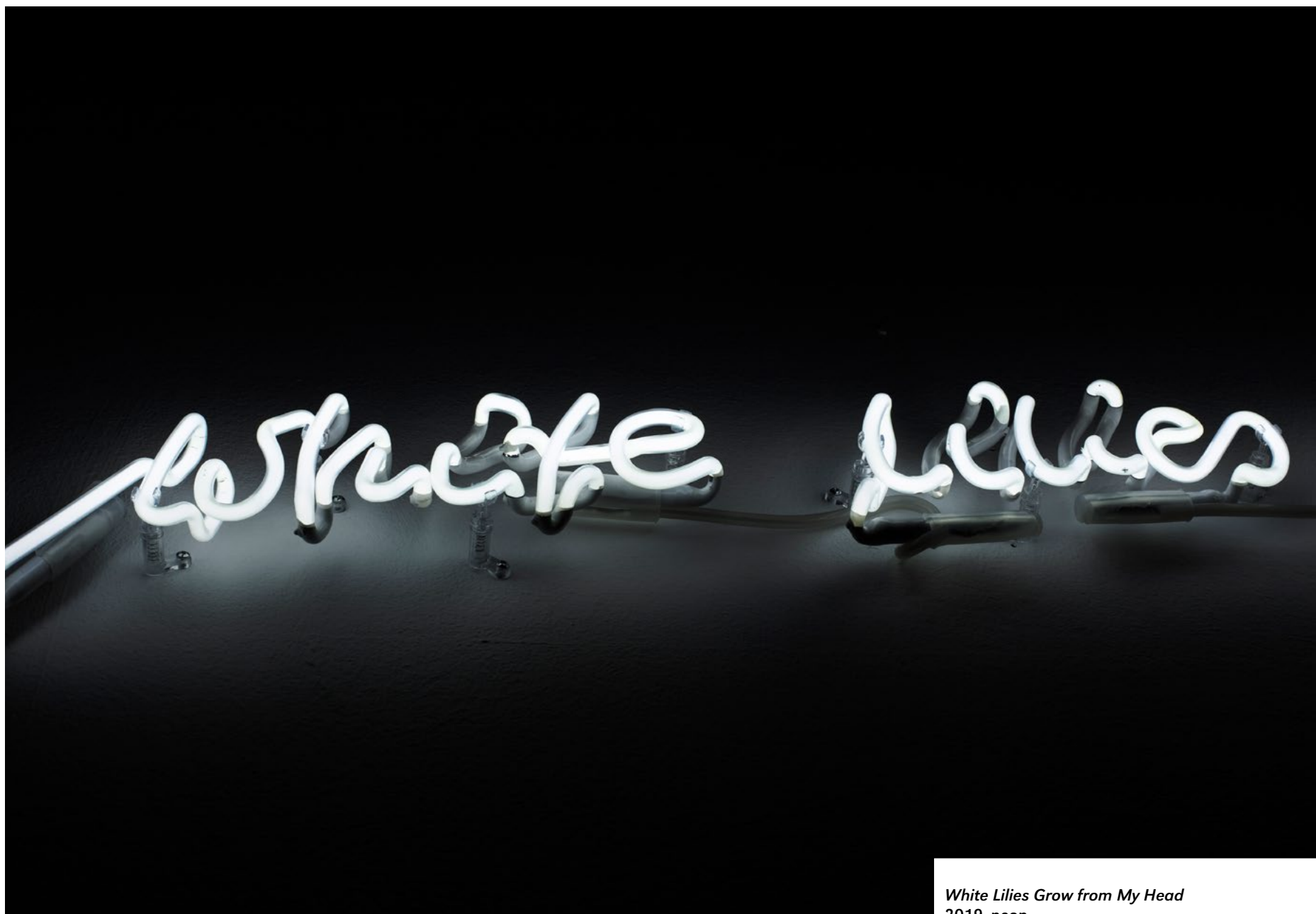
Elżbieta zadawała mi kolejne pytania. Widząc, jakie to dla mnie trudne, dodawała mi otuchy. Była zdecydowana, uważna i opiekuńcza. W trakcie opowiadania nawiązałam również do choroby Karoliny i zawieszenia działalności Grupy Sędzia Główny.

Zakładałam, że jeżeli odważę się i opowiem historię śmierci matki – przedstawię Eli również mojego ojca. W swoim archiwum mam nagranie z 2010 roku, na którym, już po wyjściu z więzienia, czyta list napisany do mnie dwa lata wcześniej: *Wiem jak jest Ci ciężko żyć w tej niepewności w stosunku do do mojej osoby i bardzo współczuję, że obraz nieżyjącej mamy jaki utkwiał w twojej pamięci, nie może przekonywająco wyrazić tego, że ja w tej sprawie jestem niewinny. Jednak jeszcze raz za to wszystko przepraszam*. Długi czas nie mogłam się pogodzić z jego postawą, brakiem skruchy, beznadziejną próbą wmówienia mi, że to co widziałam nie wydarzyło się. Obecnie wiem, że to zdarzenie mogło przekroczyć również jego możliwości interpretacyjne. Zdecydowałam się na ujęcie w montażu fragmentu wideo z ojcem, gdyż również ono uzasadnia moje trudności z akceptacją śmierci matki.

Intrygującą materią przy realizacji *Śliczna jesteś Laleczko* była konieczność prowadzenia pracy dwustopniowo. Z jednej strony był to żywy performans tworzony w intymnych, codziennych przestrzeniach. Z drugiej strony wiedziałam, że po jego zakończeniu zapis wideo ma być zmontowany i w tej formie pokazany publiczności. Zależało mi na takim ustawieniu planów i sytuacji, aby podkreśliły one upływający czas działania. Plany musiały być więc różne dla każdej z rejestrowanych sytuacji. Nie mogły narzucać zbędnych treści, gdyż najważniejsza struktura działania budowała się podczas wymiany pomiędzy Elżbietą i mną. Po zakończeniu performansu, czyli również rejestracji, nie planowałam jego powtórek. Osią, która się modyfikowała, wokół której działaliśmy, był napisany scenariusz. [...]



I made a model of you
scenografia wystawy



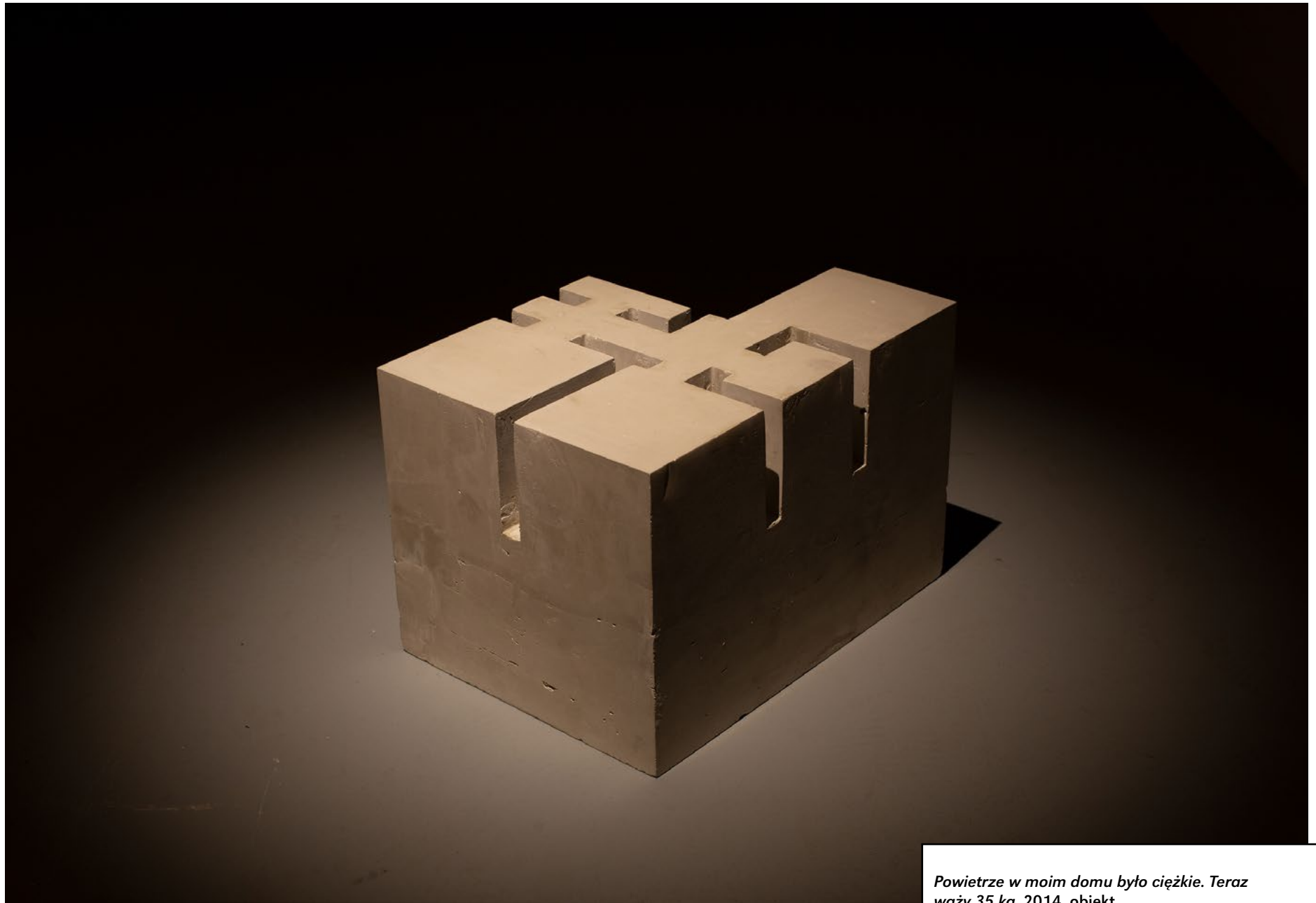
White Lilies Grow from My Head
2019, neon



Śliczna jesteś Laleczko
2016, wideoperformance



*Powietrze w moim domu było ciężkie. Teraz
waży 35 kg, 2014, obiekt*



*Powietrze w moim domu było ciężkie. Teraz
waży 35 kg, 2014, obiekt*



na pierwszym planie: *Mały tata*, 2019, obiekt
w tle: *Żyj głuptasie!*, 2019, wideoperformance



Mały tata
2019, obiekt



Mięso słonia
2016, wideoperformance

Redakcja, skład:

Paweł Wątroba

Teksty:

Agata Cukierska, Maria Magdalena Kozłowska,
Aleksandra Kubiak

Projekt, fotodokumentacja:

Marcin Wysocki

Copyright:

Autorzy, CSW Kronika

CSW Kronika

Rynek 26, 41-902 Bytom

tel. (48 32) 281 81 33

www.kronika.org.pl

[www.fb.com/cswkronika](https://www.facebook.com/cswkronika)



KRONIKA